

Panie Jezu Chryste...

Panie Jezu Chryste, zostałeś do nas posłany, przyszedłeś do nas, jak do swojego domu, jak do swojej ojczyzny. A my traktujemy Ciebie jak nieproszonego gościa, jak natrętnego żebraka, jak comiesięcznego poborcę opłat za prąd, za wodę. Gdybyśmy Cię traktowali przynajmniej jak gościa, żebraka, poborcę... Ty się tym nie zrażasz, idziesz dalej, i przychodzisz znowu, prosić, by Cię przyjęto. Przychodzisz, bo miłość Boża cierpliwa jest, łaskawa jest. A to właśnie jest łaska, że ciągle przychodzi, że się nie zraża, i próbuje kolejny raz. Przychodzisz i nie chcesz od nas niczego oprócz odrobiny miłości. Przychodzisz, bo chcesz nam podarować całą miłość i przebaczenie Boga. Jak absurdalnie głupia jest wielkość człowieka, który może nie wpuścić do siebie Bożej miłości. I jak wielka jest wielkość człowieka, który otwiera swe małe serce dla wielkiej miłości Boga. Panie, czekam! **Amen**